

Ewangelia zrealizowana: stały punkt

W izolacji.

"Jutro umiemy cię w izolacji" – powiedział lekarz. Poczuję się jak ofiara zarazy. Wiedziam, że ktoś z powodu tej choroby zmarł. Umrze! Nie bałem się bólu, który wiódł mnie z ostatniej bitwy o życie, ale oddzielenie od bliskich poczułem jak miecz w serce. Nie pożegnaliśmy się z nimi. A teraz ... może ich już nie zobaczę. Przekaż im. Ale przecież, umrze? oznacza spotkanie się z Jezusem, którego kocham. Wydawało mi się, że mimo to, który dał mi i otrzymał od wielu osób tu na ziemi, wiódł mnie i ten lot w górę był moją nadzieją. To wszystko tu już znam, tamtego jeszcze nie. A przecież starałem się kochać Jezusa w każdym bliźnim: rodzinie, przyjacielu, znajomym!" To było Ty Jezu, którego kocham i znajdowałem w każdym, Ty, którego spotkam, jeśli teraz umrę". Ta ostatnia myśl powoli dawała mi pokój. Długo pozostałem w izolacji, z poprawą i pogarszaniem się zdrowia, ale prawie ogarnięta tajemnicą obecności, z możliwością rozmowy z tym Jedynym, który mnie szuka i którego ja mogłem szukać.

D. - Włochy

Brak dobrego wychowania w szkole

Nie wiem czy to ja się zestarzałem czy zdecydowanie zmieniło się pokolenie. Rozmawiałem o tym z kolegami nauczycielami i wszyscy doszliśmy do przekonania, że niestety brakuje podstaw wychowania. To nie jest tylko brak szacunku wobec profesorów, gdzie widać także ze strony rodziców bezczelny osąd nauczycieli. To jest całkowity brak poczucia szacunku wobec innych.

W jednej z najtrudniejszych klas, po godnym pokazaniu sukcesie, powiedziałem, że w każdej kulturze lub tradycji jest u podstaw pewna podstawowa reguła: "Czy innym to co chcesz, aby uczyniono Tobie". I zapytałem każdego, czy ta reguła wydaje się im do przyjęcia. Po długim milczeniu odezwał się jeden uczeń, potem kolejny... i w końcu nawiązał się prawdziwy dialog. Od tego dnia coś się zmieniło: prawie niezauważalnie, ale coś się zmieniło. Jeszcze raz musiałem uwierzyć. Młodzi potrzebują prawdziwych i pewnych punktów odniesienia.

C. - Hiszpania

Miałem pokusę, aby wyemigrować...

Jako specjalista chorób zakaźnych, z powodu niewydolnych placówek służby zdrowia, niskiej higieny i niewystarczającego wynagrodzenia miałem pokusę, aby wyemigrować tak jak wielu kolegów. Mimo to, rozważyłem to z żoną i zdecydowałem, aby kontynuować służbę braciom w naszym kraju. Z pomocą przyjaciół chrześcijan z zagranicy udało się wybudować placówki służby zdrowia wyposażone w laboratorium analityczne i zagwarantować specjalistyczne lekarstwa także dla najbiedniejszych. Oprócz rozwoju działalności produkcyjnej umożliwiającej poprawę podstawowego wyżywienia udało się też zapewnić pomoc psychospołeczną chorym i

ich rodzinom.

M. - Demokratyczna Republika Kongo

Red. Stefania Tanesini